

STANISŁAW ŚWIERCZEK

## ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ TADEUSZA ŚWIERCZKA (1916–2003)

Tadeusz Świerczek był artystą wyjątkowym. Nie tylko dlatego, że jest twórcą o zaskakująco długim, bo 65-letnim życiorysie artystycznym. Fascynować w jego twórczości musi najbardziej jego wszechstronność. Wszak jest on zarówno rzeźbiarzem, jak i konserwatorem dzieł sztuki, metaloplastykiem i medalierem, ale również malarzem. Tę artystyczną wszechstronność wypracował artysta przez lata nauki i praktycznych doświadczeń pod okiem uznanych mistrzów dłuta i pędzla. Nic jednak by nie osiągnął, w tych trudnych dziedzinach sztuki, gdyby nie posiadał talentu.

Nie było to jednak ani proste, ani łatwe. Tadeusz Świerczek urodził się 15 maja 1916 roku w Jadownikach w wielodzietnej rodzinie robotniczej Michała i Marii z domu Kądziołka. Ojciec był murarzem, a matka zajmowała się domem. Uzdolnienia do rysunków wykazywał od najmłodszych lat, rzeźbił też w drewnie w szkole podstawowej, jego zdolności nauczyciele wykorzystywali do ilustrowania swoich lekcji. Talent chłopca mógł się jednak zmarnować. I kto wie czy tak by się nie stało, gdyby nie decyzja matki, która dość wcześnie dostrzegła talent syna i postarała się, aby wyrósł na artystę. Umierając, w testamencie zobowiązała męża i starsze dzieci, do udzielania Tadeuszowi pomocy w artystycznym kształceniu. Rozpoczął je w roku 1933, od praktyki w zakładzie rzeźbiarskim Stanisława Rogosza w Brzesku. Miał się w nim od kogo uczyć. Właściciel warsztatu był bowiem uczniem Franciszka Wyspiańskiego, ojca słynnego Stanisława. W warsztacie praktykował, przyszedł rzeźbiarz, cztery lata. Tu zetknął się ze sztuką sakralną, której pozostawał wierny, aż do śmierci.

Tadeusz Świerczek był pojętym i chętnym do nauki uczniem. Nie zmarnował lat praktycznej nauki, trudnego zawodu co dało mu podstawy do przyszłej pracy rzeźbiarskiej. Tam też zetknął się z wielką sztuką, która stała się wzorem do dalszej pracy i doskonalenia umiejętności. Po latach tak wspominał artysta pobyt w pracowni Rogosza:

Pierwszą moją pracę rzeźbiarską wykonałem w roku 1934 jako 16-letni uczeń w zakładzie rzeźbiarskim Stanisława Rogosza. W zakładzie tym było zatrudnionych wielu rzeźbiarzy, malarzy, złotników. Powstawało w nim wyposażenie wnętrza dla kościołów diecezji tarnowskiej. W tym czasie Rogosz pracował nad figurą Chrystusa dla kościoła w Porąbce Uszewskiej koło Brzeska. Mimo kilku prób ciągle nie był zadowolony z ich efektów. Zniecierpliwiony niepowodzeniami mnie polecił wykonanie tej figury. Wyrzeźbiłem ją. Była na tyle udana, że znalazła się w kościele, gdzie można ją dzisiaj oglądać. Nie była to moja jedyna praca. Dlatego tematyka sakralna „weszła mi” w krew i serce. Pozostałem jej wierny do dzisiaj.

Po czterech latach praktyki, wypełniając wolę matki, 19-letni Tadeusz rozpoczyna naukę w Państwowej Szkole Przemysłu Drzewnego w Zakopanem, której piękne tradycje kontynuuje dzisiaj szkoła im. Kenara. Młody adept rzeźby został do niej przyjęty, od razu do III klasy, na postawie przedłożonych prac. Nauka pod kierunkiem profesorów R. Olszewskiego czy L. Bechowskiego, przyniosła dalszy rozwój jego talentu i umiejętności artystycznych. Nic też dziwnego, że w roku 1938 został przyjęty i rozpoczął studia w Instytucie Sztuk Plastycznych w Krakowie pod okiem tak znakomitych artystów jak Franciszek Kalfas i Stanisław Popłański. Studiowanie nie było jednak proste. Wspomina w jednym z wywiadów:

Nie byłem pewien, że ukończę pomyślnie studia. Po prostu nie miałem pieniędzy, aby płacić za naukę po 200 zł miesięcznie. Postanowiłem więc zmienić rzeźbiarskie dłuto na karabin i szablę, ale wybuchła II wojna światowa i mój plan nie został zrealizowany.

Lata okupacji spędził w rodzinnych Jadownikach i studiował nadal rzeźbę oraz malarstwo u prof. Władysława Jarockiego. Po wojnie, już jako artysta ruszył w Polskę.

Zanim jednak do tego doszło został przyjęty w Krakowie do Związku Polskich Artystów Plastyków. Jego legitymacja ma numer 63. Jeszcze w Jadownikach rozpoczął swoją działalność artystyczną. W 1942 r. wykonał wielki i boczny ołtarz dla kościoła w pobliskich Maszkienicach, a także rzeźbę Matki Boskiej Zielnej dla kościoła w Biadolinach.

W 1946 roku natomiast powstał wielki ołtarz w kościele w Borzęcinie i Nowym Mieście koło Płońska. Potem artysta wyjechał do Oleśnicy. Tam w 1948 roku rzeźbi boczny ołtarz dla kościoła oraz rzeźbę Chrystusa Króla. Wykonuje także rzeźby dla kilku innych kościołów. Największym jednak dziełem z okresu pobytu w Oleśnicy był monumentalny Pomnik Braterstwa Broni, który został odsłonięty na głównym placu miasta w roku 1951.

Rok 1951 jest brzemienny dla dalszego rozwoju twórczości Tadeusza Świerczka. Artysta przenosi się bowiem do Warszawy, gdzie zakłada własną pracownię na Saskiej Kępie, która odtąd będzie służyła mu przez długie 50 lat pracy twórczej. W tej pracowni powstawały największe dzieła artysty. Jest ich setki. Zdobia liczne kościoły, instytucje i mieszkania kolekcjonerów sztuki zarówno w kraju, jak i za granicą.

Do Warszawy przyjeżdża Tadeusz Świerczek jako artysta znany i ceniony zwłaszcza w dziedzinie sztuki sakralnej. Wszak już na Dolnym Śląsku i w Małopolsce dał się poznać z jak najlepszej strony wykonując wiele trudnych zamówień dla licznych kościołów. Nawiązał tam też współpracę z ojcami reformatami, którzy w Warszawie dają mu do wykonania również szereg artystycznych zamówień. Pierwszy jednak okres pobytu artysty w stolicy związany jest z wykonywaniem rekonstrukcji i odnowy zabytków sztuki sakralnej. Tadeusz Świerczek wykonuje prace z wielkim kunsztem i precyzją, co zyskuje mu duże uznanie w kręgach kościelnych. W tym czasie rekonstruuje figurę św. Idziego w kościele w Myszkowie, zabytkowe figury z XVII wieku w kościele w Stężnicy koło Dębłina, figury w kościele Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Warszawie czy XVII-wieczną figurę Chrystusa na Krzyżu w kościele w Chlebotach. Równocześnie płyną zamówienia na nowe ołtarze i figury do licznych kościołów na Mazowszu. Artysta stara się jak najlepiej z nich wywiązać. Pracy twórczej mu nie brakuje.

Kontakt z reformatami zaowocował wielką pracą na rzecz upiększania ich kościoła pw. św. Antoniego przy ul. Senatorskiej w Warszawie. W ciągu trzech lat Tadeusz Świerczek

wykonał do tej świątyni wielki i boczny ołtarz, a w nich figury Chrystusa Ukrzyżowanego oraz świętych: Magdaleny, Józefa, Jana, Matki Boskiej Bolesnej, Teresy, Małgorzaty, Władysława, a także obraz olejny Bóg Ojciec. Po latach dołączyła do nich jeszcze figura św. Antoniego Padewskiego. Artysta cenił sobie niezwykle tę współpracę, dzięki której mogły powstać dzieła o nieprzemijającej wartości, będące kwintesencją wiary i duchowego przeżycia wiernych. Było ich setki. Sam jednak podkreślał, że najbardziej ceni rzeźby wykonane dla kościołów w Stężycy, Różanie, Magnuszewie, Łękawicy, Orzyszu, Wieliszewie, Zakroczyńniu, Pruszkowie, Ursusie. Wszystkie rzeźby sakralne artysty cechuje wysoki kunszt i znajomość sztuki sakralnej, a także historii sztuki. Tę wielką biegłość warsztatową zdobywał przez lata pracy. Widać z nich, że tajniki rzeźby, zwłaszcza sakralnej, nie stanowią dla niego żadnego problemu. Jest w stanie, jak rzadko który z polskich rzeźbiarzy, wykonać każde zamówienie. Dlatego też tych zamówień nigdy mu nie brakowało. Warto równocześnie podkreślić, iż Tadeusz Świerczek wykonał dla kilkunastu kościołów także obrazy. Do najbardziej cenionych przez artystę należy wspomnieć pracę „Bóg Ojciec”, a także „Golgotę” w kościele w Goworowie, „Matkę Boską Częstochowską” w Ligowie oraz „św. Annę Samotrzec” w Różanie.

Drugi nurt warszawski twórczości artysty stanowią rzeźby i malarstwo realistyczne, w których na pierwszy plan wybija się tematyka związana z ludzkim życiem i działaniem oraz obrazująca naszą narodową historię. Po kilku latach pobytu w Warszawie artysta został przyjęty do Ogólnopolskiej Grupy Twórczej „Zachęta”. Odtąd bierze aktywny udział we wszystkich wystawach tej grupy. Przez ponad 30 lat jego prace eksponowane są corocznie w auli Politechniki Warszawskiej, a także w innych salach wystawowych. Są nie tylko eksponowane, ale stanowią równocześnie ilustrację do katalogów.

W recenzjach z tych wystaw, autorzy zawsze wspominają o rzeźbach Tadeusza Świerczka, często ilustrując swoje artykuły jego pracami. Recenzje i notatki ukazały się w kilkudziesięciu polskich dziennikach i tygodnikach. Są one potwierdzeniem dorobku artysty i wysokiej oceny jego twórczości. Największe uznanie recenzentów zyskały takie rzeźby jak: „Pomnik Braterstwa Broni”, „Dąbrówka i Mieszko I”, „Na straży Bałtyku”, „Apel Poległych”, „Taniec z szablami”, „Start pływacki”, „Z dobrym planem”, „Spotkanie w parku”, „Doręczycielka”, „Dziewczyna z gołąbkami”, „Gawroche”, „Macierzyństwo”, „Nasza kochana mama”, „Jan Paweł II z dziećmi”, „Zagubiony”, „Zaczytana” czy popiersia kardynała Wyszyńskiego, gen. Sikorskiego i Czesława Miłozza.

Najwięcej jednak artykułów i recenzji prasowych dotyczy twórczości sakralnej artysty. Drukują je wszystkie czasopisma katolickie na czele z „Tygodnikiem Powszechnym” i „Słowem Powszechnym”, „Tygodnikiem Katolickim”, „Zorzą” czy „Za i przeciw”. Artykuły na temat twórczości Tadeusza Świerczka ukazały się m.in. w „Zorzy”, „Przeglądzie Artystycznym”, „Hejnale Mariackim”. Kilka najciekawszych rzeźb sakralnych artysty ilustrowało strony tytułowe „Zorzy”, „Za wolność i lud”, „Łączność”, „Za i przeciw”. Świadczy to najlepiej jak znana i ceniona była ta dziedzina twórczości Tadeusza Świerczka. Nie ulega wątpliwości, że artysta dokonał w niej najwięcej, a jego dorobek jest tutaj ogromny.

Dorobek artystyczny Tadeusza Świerczka był doceniony przez środowisko artystyczne Warszawy. Dlatego jego twórczość prezentowana była za pośrednictwem „Zachęty” i ZPAP za granicą. Dwukrotnie artysta pokazywał swoje rzeźby w Budapeszcie oraz Londynie. Gościły one także na wystawach w Lyonie i Wiedniu. Wszędzie spotkały

się z uznaniem, o czym świadczą recenzje zamieszczone w zagranicznej prasie. Szeroki oddźwięk miała zwłaszcza wystawa we francuskim Lyonie. Oprócz kilku artykułów w prasie francuskiej, pisały o jej sukcesie także liczne krajowe gazety. Dzięki tym ekspozycjom twórczość Tadeusza Świerczka znana i ceniona jest także za granicą. Szereg jego rzeźb znalazło się w posiadaniu zagranicznych miłośników sztuki. Artysta zdobył międzynarodową sławę.

Warto również podkreślić, że Tadeusz Świerczek reagował swoją twórczością na aktualne wydarzenia. Między innymi po otrzymaniu przez Czesława Miłosza Literackiej Nagrody Nobla wyrzeźbił popiersie poety, po zamachu na życie Papieża-Polaka wykonał jego pomnik, z okazji zdobycia przez Waldemara Baszanowskiego złotego medalu olimpijskiego wykonał jego popiersie, a w związku z 5. rocznicą śmierci Prymasa Tysiąclecia w jego pracowni powstało popiersie i płaskorzeźba kardynała Stefana Wyszyńskiego, którą następnie eksponowano na wystawie „Ars sacra” w Warszawie. Artysta był zawsze blisko życia i starał się w nim uczestniczyć poprzez swoją twórczość. I to jest także wielki walor jego artystycznej pracy.

65-letni dorobek pracy twórczej Tadeusza Świerczka jest olbrzymi. Imponująca liczba świadczy o tytanicznej pracy twórczej, talencie, artystycznej wyobraźni i miłości do sztuki. W grudniu 2000 roku artysta zmienia miejsce zamieszkania – powraca w pobliże rodzinnych stron, tym razem do Tarnowa. W grudniu 2001 roku Tadeusz Świerczek, przekazał dla swojej rodzinnej miejscowości wsi Jadowniki pod opiekę Towarzystwa Miłośników Ziemi Jadownickiej 38 rzeźb artystycznych. Opiekunowie w dowód wdzięczności urządzili Salon Rzeźby Artystycznej. Tadeusz Świerczek był członkiem Honorowym Towarzystwa Miłośników Ziemi Jadownickiej. Każdy kto poznał dzieło życia artysty, musi pochylić czoło przed tym czego dokonał, przed jego talentem, siłą woli i ducha oraz umiłowaniem sztuki. Musi złożyć pokłon Wielkiemu Artyście, wspaniałemu człowiekowi. Ze względu na pogarszający się stan zdrowia, przerywa pracę twórczą. Zmarł po krótkiej chorobie 12 października 2003 roku. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Jadownikach. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział mieszkańcy Jadownik, Tarnowa, Warszawy, koledzy i przyjaciele wraz ze sztandarami organizacji społecznych oraz liczna rodzina.